

## KAZIMIERZ IWASZKO ur. 1950; Łyniew

Tytuł fragmentu relacji	Springer przyjechał do mnie do biura
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Springer Andrzej, Lubelski Lipiec, strajki, opozycja

### Springer przyjechał do mnie do biura

To musiał być trzeci dzień strajku. Mój szef polityczny w Uniwersytecie prof. Pieniążek, zadzwonił do mnie do pracy, do „Chatki Żaka” do biura, co robię, czy dzisiaj będę siedział w biurze i tak dalej. Ja odpowiedziałem, że tak. A czy ty wiesz, kto to jest Springer? Powiedziałem, że tak, wiem. To jest I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Partii. A czy ty chciałbyś z nim pogadać? No, chciałbym czy nie chciałbym... Widzę, że jest jakaś potrzeba, co tutaj mogę chcieć? I pan Pieniążek profesor, wtedy prorektor, czyli mój przełożony bezpośredni, umówił mnie ze Springerem u mnie w biurze w „Chatce Żaka”. Po tym telefonie od Pieniążka zacząłem myśleć, o co może chodzić i dość szybko doszedłem do wniosku, że prawdopodobnie chodzi o kolejarzy. Bo wiedziałem, że Janusz jest tam, no powiedzmy vice-szefem tego strajku. Ale nie byłem do końca pewien.

Nie pamiętam, która to była godzina, czy to była 10, 12? W każdym bądź razie, przed południem. Ten Springer przyjechał do mnie do biura. W „Chatce Żaka” usiedliśmy. No i tam najpierw o pogodzie, ale to w jednym zdaniu, a później konkretnie. Czy ten brat to mój? Mój. Czy ja wiem, co on robi? Wiem. Czy wasza matka wie - tak Springer do mnie mówi - co twój brat robi dzisiaj w lokomotywni? Ja mówię: nie wiem czy wie - bo moja mama nie miała telefonu w domu w tamtych czasach, żeby cokolwiek przekazać - mówię, że nie wie, co. A jak myślisz, czy byłaby zadowolona, gdyby się dowiedziała? Mówię: nie wiem. Moja mama jest rozumna i sobie poradzi. No, ale jestem pewien, że was wychowała chyba po to, żebyście byli dobrymi obywatelami. A ja mówię: no to, kto jest złym obywatelem? No to jak, to ty nie wiesz? A twój brat, co robi? Mówię: wiem, co robi, ale to tak źle? Bardzo źle? Co on wielkiego złego robi? No i tam wykład krótki, że destabilizacja, że to się źle skończy, bo władza tego nie popuści, więc dobrze by było, gdyby oni elegancko z tego sami wyszli. No, ja mówię: trzeba im to jakoś tam powiedzieć.

Tak mi się wydaje, że to był Springera osobisty pomysł, żeby szukać ewentualnie przeze mnie, choć nie wierzę też, że on wierzył, że to się uda. Bo ta rozmowa była niezbyt ostra, niezbyt kategoryczna. Że ta moja misja, jaką szykowano w tej rozmowie, jakby nie była decydująca. No i się skończyło na tym, że ja dostanę samochód służbowy z Komitetu Wojewódzkiego Partii i mam pojechać do brata i z nim pogadać, tak jakby rozmawiał ojciec. Ja mówię, że to starszy brat, on mnie nie słucha. Ma zmienić się tutaj rola, ja mam być starszym bratem, bo on, choć starszy, to

jest głupszy - tak mniej więcej. Na koniec też zapytał mnie Springer, kiedy się zapiszę do partii. Ciągle - mówię, nie dojrzałem jeszcze. I się na tym rozmowa skończyła. Nie pamiętam godziny, o której się umówiłem pod „Chatkę Żaka”, ale chyba to był już koniec mojej pracy, czyli godzina 16.

Nie, musiało być później! Bo jak myśmy zajechali było ciemno, bo Springer mi mówił, że dobrze by było, żebyś ty tam się dostał do środka i rozmawiał z Januszem, czyli z bratem, ale żeby nikt tego nie wiedział. I ukartowaliśmy chyba, że dopiero jak będzie ciemno będzie to łatwiejsze. I na pewno było ciemno, kiedy ja zajechałem tym służbowym fiatem. Czyli ja musiałem się umówić grubo po pracy pod „Chatką Żaka”, a wyjeżdżałem na pewno z „Chatki Żaka”.

Dzisiaj (15.04.2005) jeszcze wszedłem do „Chatki Żaka” na chwilę, to od razu sobie skojarzyłem jak fotele stały. Tam teraz to jest tak po europejsku. Za moich czasów te biura były takie siermiężne. Tak, że mogę mu dzisiaj ustawić fotel i powiedzieć, że tutaj siedziałeś.

Data i miejsce nagrania	2005-04-15, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski, Mariusz Kamiński
Transkrypcja	Urszula Gorzelak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"